

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel:

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

1 miesiąc. 1 zł. 2-krotną dost. do domu 1 zł. 50

na prowincyi:

1 miesiąc 1 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 1 zł. 80 ct.

3 miesiące 5 zł. 80 ct.

6 miesięcy 10 zł. 1 zł. 80 ct.

W Niemczech: 1 miesiąc 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 zł.

Bezimiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(inzeraty)

za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprowincyi:

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wieczornego 3 . 4 .

oba wydania razem 4 . 5 .

Rekopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L W Ó W, ulica Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasazn Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Delegacje.

Budapeszt, 11 maja. Mowa tronowa opiewa: „Zapewnienia szczerej lojalności, któreś Pan w tej chwili wypowiedział, napełniają mnie żywym zadowoleniem, odpowiadają na nie wyrazem prawdziwej wdzięczności. Z szczególnym zadowoleniem korzystam z dzisiejszej sposobności, aby na nowo podnieść i stwierdzić, że stosunek nasz do innych mocarstw, szczególnie zaś do naszych sąsiadów jest jak najlepszy.

Sytuacja, wywołana pokojem grecko tureckim, zaczyna się regulować i uprawnia nas do nadziei, że zgodne współdziałanie wszystkich wielkich mocarstw europejskich zdoła wytworzyć trwałą podstawę dla pokojowego rozwoju stosunków politycznych na Wschodzie.

Ponieważ przyczyny, które nas spowodowały w porozumieniu z innymi mocarstwami dla zapobieżenia niebezpieczeństwom, jakie okazały się w roku ubiegłym, wystąpić czynnie, obecnie znikły, postanowiliśmy przeto wojska nasze i okręty z Krety wycofać, a współudział nasz przy rozwiązaniu tej konkretnej kwestyi, które jeszcze nie nastąpiło, ograniczyć do dyplomatycznych rokowań.

Z głębokim żalem musimy wspomnieć o wybuchu wojny między Hiszpanią i Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej. Mimo przyjaźnej interwencji wszystkich wielkich mocarstw europejskich, mimo poparcia ze strony Jego Świątobliwości papieża, jakoteż jak najdalej idącej skłonności do ustępstw ze strony Hiszpanii, wybuchu tej wojny nie można było powstrzymać. Gotowi do przestrzegania ścisłej neutralności, pragniemy wyrazić nadzieję, że powieździe się obu spór wiodącym stronom przez sprawiedliwe wyrównanie istniejących przeciwieństw smutną tę walkę jak najrychlejszakończyć.

Mój zarząd wojenny widział się spowodowanym — wobec niepewnej sytuacji i wobec rozwoju sił zbrojnych w innych państwach — zapowiedziane i rozpoczęte w ubiegłym roku zakupno broni i materiału w tym roku przeprowadzić. Jestem przekonany, że panowie przy osądzeniu tych zarządzeń, pozbawionych z ostrożności, kierować się będziecie wypróbowanymi uczuciami patriotycznymi i ofiarności.

Ogólny rozwój Bośni i Hercegowiny postępuje, jak dotąd, normalnymi torami. Wydatki zarządu tych krajów będą w zupełności pokryte dochodami.

Przejęty najlepszymi życzeniami dla skuteczności pracy waszej, witam Panów serdecznie.

O godzinie pierwszej przyjmował cesarz delegację węgierską.

Budapeszt, 12 maja. W przemówieniu swem do cesarza prezydent delegacji węgierskiej Szell wyraził uczucia holdownicze, wierność, przywiązanie i cześć dla monarchyi. Wypowiedział nadzieję, że dzięki pokojowym stosunkom, panującym pomiędzy mocarstwami europejskimi jako też trójprzymierzu, póki zostanie utrzymany przez długi szereg lat; zapewnił, że delegacja przyzwoli na niezbędne środki dla wzmocnienia i utwardzenia siły zbrojnej w sposób, odpowiedni sile materialnej kraju. Zakończył wyrażeniem raz jeszcze holdu dla cesarza.

Budapeszt, 12 maja. Cerele wczorajszy u cesarza był bardzo krótki. Cesarz w bardzo dobrym usposobieniu rozmawiał z członkami delegacji o sprawach lokalnych i pracach delegacji.

Interesującą była rozmowa cesarza z Maksym Falkiem, którego cesarz zapytywał, czy węgierska deputacja kwotowa zejdzie się razem z deputacją austriacką. Falk odpowiedział, że wprowadzić deputację węgierską od czasu otrzymania ostatniego nuncyumu austriackiego nie miała jeszcze posiedzenia, ale on sam uważa za niewątpliwie, iż deputacja węgierska zgodzi się na proponowane ze strony austriackiej porozumienie ustne, a to nie tylko dla tego, że obowiązek grzeczności nie pozwala odrzucić zaproponowania, ale i dlatego, że według jego przekonania dotychczas jeszcze ostatnia iskra nadziei na porozumienie nie została zagaszona. Węgierska delegacja nie zechce być tą ze stron, która zerwie nie układów.

— Cieszy mnie to — odrzekł cesarz i dodał, że częste wspólne konferencje delegacji są bardzo pożądane.

Kolomana Tiszę cesarz wyróżnił uściskiem dłoni i rozmawiał z nim przez czas dłuższy. Tisza rzekł w ciągu rozmowy:

— Wasza cesarska mość! Staję tutaj przed

waszą Ces. Mością, jak stary siwek trębacza w szeregu.

Cesarz odpowiedział, śmiejąc się:

— Jeszcze długo liczę na pańską pomoc.

Na uwagę del. Gajary'ego, że podwyżka wydatków w budżecie wojennym wywoła w komisji wojskowej wielką dyskusję, odpowiedział cesarz:

— Doświadczenia obecnej wojny powinny nas wszystkich przekonać, że nie należy nigdy brać na siebie odpowiedzialności za to, iż się pod względem wojskowym nie zrobiło wszystkiego, czego wymagała konieczność.

Wiedeń, 12 maja. Tegoroczna mowa tronowa zwróciła tu uwagę swą krótkością, a dalej brakiem wzmianki o trójprzymierzu. W czem jest podobną do mowy tronowej niemieckiej. Brakuje także wzmianki o Rosyi, co widocznie wskazuje na pewne osłabienie stosunków w porównaniu z rokiem poprzednim. Wnoszą, iż bezpośrednim tego powodem jest Kreta i stanowisko Austrii wobec kandydatury ks. Jerzego. W słowach odnoszących się do Hiszpanii — mniemają dalej — brzmieć się zdaje lekki zarzut dla Stanów Zjednoczonych, a w ustępie o neutralności jakgdyby brak zwykłego tonu pokojowego

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

New York, 12 maja. Tribune otrzymuje z Waszyngtonu zawiadomienie, iż powrót floty hiszpańskiej do Kadyksu ułatwił znacznie operacje amerykańskie przeciwko Kubie. Zdaje się, że eskadra Sampsona powróci do Key West, ażeby współdziałać z armią, przeznaczoną na Kubę. Stanowczo twierdzą, że San Juan nie będzie ostrzeliwane i atak na Porto Rico nie nastąpi dotąd, dopóki kampania na Kubie nie zostanie ukończona.

Waszyngton, 12 maja. Departament wojny rozporządził, ażeby wszystkie wojska, przeznaczone do wyprawy na Kubę, zostały skierowane natychmiast do obozów w Tampa (stan Floryda), Mobile (stan Alabama) i Nowym Orleanie (st. Luizjana).

Waszyngton, 12 maja. Katolicycy arcybiskupi Stanów Zjednoczonych wydali list pasterski, który będzie w najbliższą niedzielę we wszystkich kościołach odczytany, a wzywający do modlitw za powodzenia oręża amerykańskiego.

New York, 12 maja. Depesza Worlda z Key West donosi: Amerykański torpedowiec „Winslow“ stoczył w pobliżu Cardenas walkę z trzema hiszpańskimi kanonierkami. Dwie z nich uczynił niezdolnymi do boju. Statek amerykański sam nie odniósł uszkodzeń.

Key West, 12 maja. Z amerykańskiego źródła potwierdzają wiadomość, że dwa krzyżowce amerykańskie zostały przez działa hiszpańskie dotkliwie uszkodzone.

New York, 12 maja. Rząd Stanów Zjednoczonych znów zakupił trzy parowce prywatne z zamiarem obrócenia ich na krążowniki posilkowe.

New York, 12 maja. Milioner amerykański John Jacob Astor został mianowany przez McKinleya generalnym inspektorem wojsk ochotniczych.

Londyn, 12 maja. Kanadyjska „Coal Dominion Co“ odmówiła sprzedaży węgla Hiszpanom.

Londyn, 12 maja. Do Key West przybył z Kuby korespondent jednej z gazet nowojorskich, który twierdzi, że dowódca powstańców Gomez nie życzy sobie wcale, ażeby Amerykanie przysyłali wojsko na wyspę. Prosi on tylko o broń, amunicję, żywność i pułk artylerii — i twierdzi, że przy pomocy blokady sam potrafi zwyciężyć Hiszpanów. Gomez ma obecnie tylko 3500 ludzi pod bronią, ale może w każdej chwili uzbroić 40.000 powstańców.

Londyn, 12 maja. Według doniesień z Hong Kong, położenie w Manili i okolicy jest krytyczne. Krajowcy nie ulegają wcale kontroli adm. Deweya i zagrażają Europejczykom. Przed Manilą znajdują się dwa okręty wojenne angielskie, jeden francuski i jeden niemiecki.

Madryt, 12 maja. Sytuacja zaostrza się coraz bardziej. Powszechnie przypisują winę porażki na Filipinach ministrowi marynarki, który dał wszystkie rozporządzenia na własną rękę, bez wiedzy Sagasty. Obecnie także zarządził on samowolnie powrót floty hiszpańskiej do Kadyksu.

Magryt, 12 maja. W Lograno tłum zrabował składy zboża i żywności. W liczbie uczestn. zaburzenia znajdowało się wiele kobiet, uzbrojonych w kije. Gdy konnica wystąpiła przeciw burzycielom, odparły ją kobiety, uzbrojone w topory.

Nocy poprzedniej w pobliżu Madrytu spalono do szczytu magazyn, zawierający znaczną ilość zboża.

Madryt, 12 maja. Donoszą tutaj, iż przywódca Karlistów hr. Castina, który dotąd przebywał

w Ameryce, powraca obecnie do Europy. Hrabia miał oświadczyć, że pretendent Don Carlos pewnym jest wstąpienia na tron hiszpański; otrzymał on podobno przyrzeczenia poparcia ze strony Rosyi i Francji. W najbliższych dniach wszyscy Karści, bawiający w Ameryce, powrócą do Hiszpanii. Don Carlos, w razie gdyby wojna z Ameryką trwała dalej, będzie mógł liczyć na ogromne środki pieniężne.

Madryt, 12 maja. Z Londynu otrzymują tutaj wiadomość, że jeszcze dnia 3 maja tamtejszy poseł niemiecki podczas rozmowy oświadczył Salisbury'emu, iż w razie gdyby Anglia wysadziła na ląd w Manili wojsko dla obrony swych poddanych, Niemcy musiałyby przedsięwziąć taki sam krok dla obrony poddanych niemieckich.

Salisbury odpowiedział, że takie postąpienie byłoby właściwem, ale brak do niego powodu, ponieważ Anglia nie zamierza wysadzić swego wojska w Manili.

Bern, (Szwajcarski) 12 maja. Stany Zjednoczone i Hiszpania odświadczyły, że na czas trwania wojny przystępują do konwencji genewskiej.

Wiedeń, 12 maja. Związek przemysłowców austriackich wystosował do członków delegacji austro-węgierskich memorandum w sprawie przyznania nowych kredytów na cele morskie. Memorandum wyjaśnia konieczność podwyższenia zdolności bojowej floty wojennej i omawia zadania marynarki wojennej podczas pokoju w związku z interesami przemysłu krajowego.

Wiedeń, 12 maja. Podczas wyborów uzupełniających do Rady miejskiej wybrany został w dzielnicy Wiedeń kandydat liberalny. Antysemita wstrzymał się od głosowania.

Berno, 12 maja. W kopalni Rahna w Beszowie 600 górników zastrejkowało. Żądali oni podwyższenia płacy o 20 procent, 8-godzinnego dnia roboczego i zniesienia, względnie niewprowadzenia w życie braterskiej kasy. Żądaniom ich odmówiono. Wysłano do tej kopalni kompanię 3 pułku piechoty. Obecnie do strejku przyłączyło się znów 300 ludzi. Wskutek tego wyznaczono do Rosie drugą kompanię 3 pułku. Spokój dotąd nie zakłócony.

Karlsbad, 11 maja. Wczoraj ponowiły się rozruchy robotnicze.

Pola, 12 maja. Okręt wojenny austriacki „Marrya Teresa“ wyrusza dzisiaj na Kretę.

Budapeszt, 12 maja. Rotmistrz hr. Keglevich, dawniejszy adjutant ks. Filipa Koburskiego, został aresztowany w Zagrzebiu. Fakt ten pozostaje w związku ze sprawą księżnej, jak wiadomo, znajdującej się obecnie w domu dla chorych umysłowo.

Budapeszt, 12 maja. Pester Lloyd zaprzecza stanowczo wiadomości o zachwianem rzekomo stanowisku ministra spraw zewnętrznych hr. Gołuchowskiego.

Berlin, 12 maja. Arcyksiążę Karol Stefan poddał się operacji w klinice prof. Sonnenburga.

Paryż, 12 maja. Partya socjalistyczna stawia kandydaturę Jaurés'a w pięciu okręgach Paryża.

Londyn, 12 maja. Donoszą tu z Tien-Tsin, że Francja żąda od Chin 40.000 ft. szt. odszkodowania za zamordowanie francuskiego misjonarza, a nadto innych ustępstw.

Londyn, 12 maja. Z Soeul nadchodzi wiadomość o wybuchu w południowej Korei poważnych zaburzeń. Powodem tego gwałtowne podrożenie cen ryżu. Rząd posłał do miejsc zagrożonych głodem 40.000 dolarów na wsparcia i zarządził czasowe wstrzymanie poboru podatków.

Petersburg, 12 maja. Prawit. Wiestnik ogłasza układ pomiędzy Rosją a Japonią, na zasadzie którego obydwaj państwa uznają samodzielność i zupełną niezawisłość cesarstwa koreańskiego, a dalej zobowiązują się każde ze swej strony wstrzymać się od wszelkiej interwencji w wewnętrzne sprawy tego kraju i nie przedsiębrać, bez uprzedniego porozumienia się z drugim państwem, żadnych kroków w razie, gdyby dla Korei niezbędne było poparcie jednego z tych dwóch państw.

Rosya nadto obowiązuje się nie stawiać żadnych przeszkód rozwojowi japońskich interesów przemysłowych i handlowych w Korei. Prawit. Wiestnik dodaje, że wskutek zawarcia tego pokojowego układu Rosya będzie teraz w stanie skierować całą swą troskliwość do wypełnienia historycznych, prawdziwie pokojowych zadań na wybrzeżu oceanu Spokojnego.

Petersburg, 12 maja. Gazety tutejsze stanowczo zaprzeczają krążącej za granicą pogłosce o zamierzonym jakoby zakazie wywozu zboża z Rosyi za granicę

Rzym, 12 maja. Zapewniają tutaj, że zaburzenia we Włoszech mają charakter nie tylko ekonomiczny, ale i polityczny. Wszędzie podczas walk ulicznych odzywały się okrzyki: „Precz z dynastją!“ „Niech żyje anarchia!“ Rudini wyprowadzi słumi obecnie wybuchy rewolucyjne, ale nie na długo. W Monza tłum chciał szturmować do letniej rezydencji królewskiej. Wszystko to są objawy znaczące.

Rzym, 12 maja. W Medyolanie robotnicy kolejowi ciągle strejkują. Obawiają się powszechnego strejku kolejowego, a nawet międzynarodowego. Wezwanie do zawieszenia roboty przyszło od paryskiego komitetu robotników kolejowych.

Konstantynopol, 12 maja. Podług raportów ministerstwa wojny, armia tesałijska składa się obecnie ze 153 batalionów, 33 baterii i 22 szwadronów i liczy ogółem 133 000 ludzi. Otóż minister wojny rozkazał bataliony redyfów rozpuścić, a wojsko niższych zdembolizować i roznieść po dawnych garnizonach. W Yildiz kiosk jednakowoż objawia się wpływ w kierunku wzmocnienia sił wojskowych na pograniczach Serbii, Bułgarii i Czarnogóry, przynajmniej o jedną dywizję.

Konstantynopol, 12 maja. Ewakuacja Tessalii już się rozpoczęła. Brygada adrianopolska znajduje się w drodze powrotnej.

Depesze handlowe.

Wiedeń, 12 maja. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 356.62. Węgierskie akcje kredytowe 383.—. Anglobank 158.—. Bank związk. 268.75. Union 295.50. Laenderbank 228.75. Staatsbahny 356.50. Lombardy 72.25. Kol. Elbthal 262.—. Kol. półn. zach. 248.50. Tytoniowe 128.—. Rima Murania 252.50. Alpin 167.80. Renta na maj 101.95. Węg. renta koronowa 99.15. Losy tureckie 59.20. Marki (za 100) 58.95. Słabo.

Berlin, 12 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 223.—. Staatsbahny 151.50. Lombardy 32.10. Austr. złota renta 102.90. Austr. srebrna renta 101.60. Węg. złota renta 102.70. Disconto Comandit 196.40. Laura 192.90. Bochumer 219.75. Harpener 185.75. Kolej Ostpreussen 91.50. Kolej Mittelmeer 93.25. Kolej Meridional 130.50. Kolej Henry 111.50. Renta włoska 90.60. Południowa 31.75. Mławka —. Turki 114.—. Rosyjskie banknoty 216.75.

Budapeszt, 12 maja. Austr. kredyty 357.—. Węg. bank kredytowy 383.50. Węg. bank eskontowy —. Węg. bank hipoteczny 253.50. Węg. renta koronowa 99.—. Rimamurania 253.75. Węg. złota renta 120.50. Węg. bank dla przem. i handlu —. Staatsbahny 356.75. Koleje uliczne 387.50. Kol. południowa 72.75.

Wiedeń, 12 maja. (Giełda zbożowa). Notowania wczorajsze przedstawiały się jak następuje: Pszenica na wiosnę 16.50 do 16.60, pszenica na maj-czerwiec 15.18 do 15.20, pszenica na jesień 10.90 do 10.92, żyto na wiosnę 10.— do 10.10, żyto na jesień 8.39 do 8.41, kukurydza na maj-czerwiec 6.49 do 6.51, kukurydza na lipiec-sierpień 6.53 do 6.55, owies na wiosnę 7.80 do 7.85, owies na maj-czerwiec 7.80 do 7.82, owies na jesień 6.32 do 6.34, rzepak na sierpień-wrzesień 13.10 do 13.20, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 32.50 do 33.50.

W spirytusie cena utrzymała się bez zmiany. Gotowy, koutyngentowy towar notowano 20.90 do 21.10.

Berlin, 12 maja. Na giełdzie wczorajszej wiadomość o powrocie floty hiszpańskiej do Kadyksu wywołała dobre usposobienie, ponieważ wróżą ztąd rychłe zakończenie wojny. Początek obrotów był mocny. Później nastąpiło osłabienie wskutek wieści o rozruchach we Włoszech.

Madryt, 12 maja. Ceny żywności wzrastają tutaj w sposób zastraszający. Cena kartofli podskoczyła z 15 na 25 centymów, szynki z 60 na 100.

Konferencya w sprawie sądów rozjemczych.

Z Wiednia donoszą:

W zeszłym jeszcze tygodniu odbyło się tutaj posiedzenie austriackiej grupy międzyparlamentarnej unii dla zaprowadzenia międzynarodowych sądów rozjemczych. Do unii tej należy między innymi i łona parlamentu austriackiego 58 posłów. Wielu z nich było obecnych na konferencji.

Prezydent v. Pirquet zdawał sprawę z odbytej w r. 1897 w Brukseli ósmej międzynarodowej konferencji. Posłowie Włodzimierz Gniwosz i Gustaw Roszkowski ze swej strony uzupełniali sprawozdanie.

Zawiadomiono dalej, iż dziewiąta międzynarodowa konferencya Unii międzyparlamentarnej odbędzie się w czasie od dnia 29. września do 1. października r. b. w Lizbonie, w Portugalji. Pp. Pirquet, Gniwosz i Roszkowski oświadczyli, że wezmą udział w tej konferencji.

Grupa austriacka czynić będzie starania, żeby następna, dziesiąta międzynarodowa konferencya odbyła się w Wiedniu.

Po omówieniu sprawy ostatnich dwóch wojen, grecko-tureckiej i hiszpańsko-amerykańskiej w stosunku do instytucji międzynarodowych sądów rozjemczych, odbyły się wybory. P. Włodzimierz Gniwosz został ponownie obrany wiceprezydentem.

Z krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 9-go maja 1898:

1. Wyrazić ks. Janowi Korczyńskiemu, proboszczowi w Wojniłowie, uznanie i podziękowanie za długoletnią i gorliwą działalność na stanowisku przew. Rady szkolnej miejsc. w Wojniłowie.

2. Zatwierdzić wybór pp. Maryana bar. Błażowskiego i Kazimierza Potworowskiego na delegatów Rady pow. do Rady szkol. okr. w Buczaczu.

3. Wyznaczyć na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okr. w Łańcucie Józefa Kublina, nauczyciela w Leżajsku.

4. Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Ferdynanda Misiewicza, Edwarda Gutkowskiego, Oktawie Miszke i Jana Godłowskiego w kolonii kolejowej w Nowym Sączu; Andrzeja Mazanka w Albigowej; Irenę Baleyową w Toustem; Józefa Wolskiego w Hałuszczyńcach; Jana Kałyniaka w Panasówce; Andrzeja Pałysa w Łańcucie; ks. Salezego Ścisłowicza nauczycielem religii r. k. w Brzeżanach; Filipa Kühnera w Hanuninie; Emeryka Boguniowicza w Drohowyczu; Jana Balwierczaka w Czarnej; Olę Olszańską w Łupkowie; Henryka Andrzejewskiego w Weisenbergu; Juliusza Kellera w Rzęśni Ruskiej; Maryana Kwiatkowskiego w Szczepłotach; Fr. Wawszczaka w Cieklinie; Wojciecha Salawę w Płaszowie; Fr. Synowca w Swilczu; J. Szoldrównę w Krzywcu; Julię Kostecką w Suchodole; Jana Sawkowi w Liszku; Jana Czernika w Kutyskach; Michała Domazara w Lubieniu wielkim; Franciszka Trzeźniowskiego w Symbarku; Wiktorję Tomaszewską w Rekliniu; Franciszkę Targowską w Podstolicach; Helenę Czudec w Rzochowie; Stanisława Wufkę w Rudkach; Aleksandra Strumińskiego w Suchostawie; Fryderykę Czamerównę w Pakoszówce; Włodzimierza Kabarowskiego w Horożanie wielkiej; Augustynę F. barowską w Horożanie wielkiej; Sewerynę Ziembicką w Łowczycach; Augustę Szkatkę w Adrianowie; Stan. Kautównę w Knihiniczach; Józefa Hrynyka w Olszanie; Katarzynę Vogelsang w Rudzie różańskiej; Bronisławę Miodońską w Płokach; Włodzimierza Lewickiego w Suszczynie; Teodora Janickiego w Dolhem; Juliana Laskowskiego w Jankowicach; Cyrylę Skrzywanównę w Skałacie; Władysława Mihuckiego w Grzymałowie; Bronisławę Chorażankę w Brzeżanach; Kazimierza Prasola w Jaworniku Polskim; Aleksandrę Tebinkównę w Delatynie; Władysława Janickiego w Pauszówce.

5. Wyłączyć gminę Przybysławice (pow. Brzesko) z zakresu szkolnego w Marcinkowicach i zorganizować osobną szkołę ludową w Przybysławicach od 1. września 1898 r.

6. Przekształcić od 1. września 1898 r. szkoły ludowe: jednoklasowe w Trybuchowcach (pow. Bóbrka), w Sokalu (powiat Kamionka), w Gaci (pow. Łańcut), w Roczynach (pow. Wadowice) i w Streptowie (powiat Kamionka) na dwuklasowe; jednoklasową w Chocimierzu (powiat Horodenka) i dwuklasową w Tymbarku (powiat Limanowa) na trzyklasowe; trzyklasowe w Nastasowie (powiat Tarnopol) i w Kalwarii (powiat Wadowice) na czteroklasowe.

7. Zorganizować dopełniający kurs rolniczy przy szkole dwuklasowej ludowej w Magierowie (powiat Rawa) od 1. września 1898.

8. Przyjąć do wiadomości sprawozdania inspektorów szkolnych krajowych z lustracji gimnazjów w Rzeszowie i w Samborze, seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie i szkół ludowych w powiecie rzeszowskim.

Akcyja gminy w sprawie drożyzny.

Poruszona przed tygodniem na konferencji delegatów, a następnie na posiedzeniu całej Rady miejskiej sprawa drożyzny była onegdaj przedmiotem narad w sekcji dobroczynności.

Celem poinformowania się o powodach podrożeń chleba zaprosiła komisya, przez tę sekcję wybrana, na konferencję pp. br. Brunickiego, właściciela młyna „Marya Helena“, dyrektora tegoż młyna Kruha, i przełożonego korporacji piekarskiej Schirmera.

Wedle zgodnego oświadczenia tych ekspertów, popartego obliczeniem cyfrowym, podwyższenie ceny pieczywa jest tylko naturalnem następstwem podrożeń żyta i maki. Z porównania urzędowych wykazów cen targowych z maja b. r. z wykazami z tego miesiąca ubiegłego roku, okazuje się, że żyto jest droższe o 60%, mąka o 47%, pieczywo o 31%.

Z dalszych obliczeń czynionych na tej konferencji okazało się, że jeżeliby gmina chciała przyjąć uboższej ludności z pomocą tak, jak to było podnoszone na Radzie miejskiej, to trzeba by wypiekać codziennie po 3.000 bochenków chleba. Chleb ten miałby być odprzedawany po cenie kosztu uboższemu rękodzielnikom, rzemieślnikom i niższym urzędnikom. Koszt własny jednego bochenka o wadze 1 kilo musi wynosić 15 centów, czyli 450 zł. dziennie, a przez 8 tygodni około 28.000 zł. Jeżeli do tego doda się koszt zarządu, lokalu sprzedaży, nadzoru itd. to wypadnie kwota jeszcze wyższa.

Sumy takiej — zdaniem komisji — gmina nie może wydać, tem bardziej, że skutek akcyi jest problematyczny.

Ostatecznie komisya nie doradza gminie tej próby z wypiekaniem chleba.

Natomiast, aby przyjąć uboższej nie mogącej nie zarobić ludności z pomocą, poleca komisya codziennie zakupować 300 bochenków chleba i bezpłatnie rozdawać je za pośrednictwem towarzystw dobroczynnych, 200 pomiędzy chrześcijan, 100 pomiędzy izraelitów.

Wniosek ten będzie może nawet dziś jeszcze przedłożony reprezentacji miejskiej do rozważenia.

Po zamknięciu numeru.

(Telegramy „Słowa Polskiego.“)

Wiedeń, 12 maja. Wiener Zt. donosi: Cesarz mianował nadzwyczajnego profesora dra Józefa Treliaka zwyczajnym profesorem ruskiego języka i piśmiennictwa w uniwersytecie jagiellońskim w Krakowie.

Budapeszt, 12 maja. Przy *cercle'u* austro-węgierskiej delegacji, zapytał cesarz Stransky'ego o postępy akcyi pojednawczej w Morawii, a dalej, czy jest nadzieja pomyślnego rozwiązania tej sprawy, przyczem zauważył, że Morawia zachowuje się pod każdym względem wzorowo.

Barwińskiego zapytał cesarz, jak rzecz ma się z nędzą w Galicyi i jakie są widoki na żniwa.

Rzym, 12 maja. *Giornale Militare* ogłasza dekret powołujący obowiązany do służby wojskowej personal kolejowy 19 klas wieku — ogółem 3.000 ludzi, którzy mają zająć wskazane im przy kolejach posterunki.

Esercito wyjaśnia, że rozporządzenie to ma na celu zapobiedz strejkowi personalu kolejowego i dodaje, że służbę na dworcach obejmą oficerowie. Dyscyplina wojskowa, której podlega cały personal, nie tylko zapewni wszędzie normalny ruch kolejowy, lecz uniemożliwi także wszelkie podżeganie i nieposłuszeństwo.

Turyń, 12 maja. Włoska para królewska odjechała do Rzymu.

Konstantynopol, 12 maja. Cudzoziemscy delegaci do sprawy ewakuacji Tessalii odjechali. Do Volo wysłano 11 okrętów kompanii Mahsusse po wojsko tureckie. Irade sultański poleca Bankowi otomańskiemu zainkasować odszkodowanie wojenne.

Londyn, 12 maja. Do *Globe* donoszą telegraficznie z Gibraltaru:

Parowiec angielski, który tu przybył, raportuje, że w przesmyku morskim spotkał statek wojenny hiszpański, przeznaczony do strzeżenia wybrzeży Algeciras.

Gdy się minęli, nagle z pokładu parowca angielskiego dostrzeżono, że wszystkie światła na pokładzie hiszpańskiego okrętu zagasły.

Nastąpiła straszna eksplozja i statek nagle zginął z widoku.

Był to zapewne fatalny wybuch kotła. Sądzą, że cała załoga statku hiszpańskiego zginęła.

Waszyngton, 12 maja. Koła rządowe są tego zdania, że trzeba zadać na Kubie cios stanowczy, ażeby zmusić Hiszpanię do próby o pokój.

Madryt, 12 maja. Przesilenie ministerjalne nastąpi lada chwila. Sagasta czeka tylko przyjęcia budżetu, ażeby gabinet swój zreformować. Ministerowie podadzą się do dymisji, ażeby ułatwić rządowi.

KRONIKA.

Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni powrócił dziś rano do Lwowa.

Habilitacya. Wczoraj odbył się na uniwersytecie tutejszym wykład habilitacyjny dr. Stanisława Witkowskiego z filologii klasycznej na temat: „Filologia klasyczna dzisiaj, a w pierwszej połowie tego stulecia“. Kolegium profesorów wydziału filologicznego jednomyślną uchwałą postanowiło przedłożyć ministerstwu oświaty wniosek o udzielenie dr. Witkowskiemu *veniam legendi*.

Jubileusz. Dyrektor konserwatorium Towarzystwa muzycznego we Lwowie p. Rudolf Schwarz obchodzi 18 bm. 25-letni jubileusz, jako profesor konserwatorium, oraz 10-letni w charakterze dyrektora tejże instytucji. Od lat 40 jest dyr. Schwarz członkiem Tow. muzycznego.

P. Rychnowski otrzymał od redakcyi nowojorsko-londyńskiego pisma *The United News* zaproszenie, aby przestał „wszelkie szczegóły, odnoszące się do odkrycia nazwanego Elektrosis“, a mianowicie: „Co to jest? jak pan to odkrył? czemu się to różni od elektryczności? jakie są dalsze pańskie zamiary co do tego wynalazku? itp. Podobne wezwania otrzymał p. Rychnowski także z Kopenhagi i z Berlina.

Pogrzeb ś. p. Ryszarda Ruszkowskiego zasłużonego artysty i autora dramatycznego, odbył się wczoraj popołudniu z domu żałoby na cmentarz Łyczakowski przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności. Przy wyniesieniu zwłok odśpiewało „Echo“, „Beati mortui“ Mendelsohna, pod kierunkiem Jana Galla.

Wśród idących za konduktem zauważyliśmy między innymi: wiceprezydenta Machalskiego, prezydenta Żminkowskiego, wielu radnych, radców: Germana i Engla i w. i. Trumna zasłaną była wieńcami: od kolegów, artystów sceny krakowskiej (przywiózł go p. Siemaszko) Koła lit.-art., dyr. Antoniewskiego, wielbicieli talentu, rodziny i w. i.

Od bram cmentarnych ponieśli zwłoki koledzy zmarłego, artyści naszej sceny. Nad grobem przemówił dyr. J. Bandrowski, podnosząc zasługi około teatru polskiego oraz p. Walewski, który imieniem artystów i autorów pożegnał w pięknych słowach najlepszego z kolegów, rwącego się do ideałów pracownika. Wśród powszechnego żalu uczestników tej smutnej ceremonii, posypały się zimne grudki ziemi na mogile tego, który przez całe życie wyciskał tylko łzy śmiechu u innych.

Przejechanie. Wczoraj po południu przejechano w ul. Grodeckiej zarobnika Stefana Derwieckiego i uszkodzono mu ciężko prawą nogę. Pogotowie Tow. ratunkowego udzieliło pierwszej pomocy.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich.

Wydział Towarzystwa ukonstytuował się na posiedzeniu, odbytem w dniu 9 b. m., wybierając sekretarzem Stanisława Schnür-Peplowskiego, skarbnikiem Karola Kucharskiego.

Kolonia rymanowska. Zarząd kolonii uprasza wszystkie dyrekcje gimnazjów i szkół ludowych męskich i żeńskich w całym kraju o łaskawe poinformowanie uczniów, że podania wnoszone po terminie t. j. w czerwcu przysparzają komitetowi i tak obciążonemu wielką pracą, wiele zająć. Do innych kolonii wnosi się podania do końca czerwca na specjalnych blankietach, kolonia rymanowska nie wydaje takich, gdyż przyjmuje dzieci ze wszystkich szkół w całym kraju. Chcąc zaś jak największej ilości działwy przyjść z pomocą, musi już z początkiem czerwca mieć wszystkie podania.

Publiczne zgromadzenie rodziców, wychowawców i obywateli w sprawie opieki nad młodzieżą szkolną po za obrębem domu i szkoły, odbędzie się dnia 14. maja r. b. o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej. Porządek dzienny: 1. Zagajenie przez prezydenta miasta dra Godzimira Małachowskiego. 2. Referat dra Antoniego Dziędzielewicza: „Obowiązki wychowawcze rodziców co do młodzieży szkół średnich“. 3. Referat dra Bolesława Mańkowskiego: „O ile szkoła średnia powinna i może współdziałać wychowawczo“. Zgromadzenie to urządzają połączone wydziały Związku rodzicielskiego i Towarz. nauczycieli szkół średnich.

Jak się u nas listy doręcza. Liczne skargi na pocztę czytane w pismach codziennych ilustrują dosadnie, w jak niedbały sposób doręcza się u nas listy. Oto wczoraj oglądaliśmy pewną przesyłkę książek z Rosji i nadesłany z wiedeńskiej pocztowej kasy oszczędności list zawierający czek, zaadresowane wyraźnie: „Naturforschverein „Kopernikus“ Lemberg. Chemisches - Universitäts - Laboratorium“ a oddane przez listonosza w aptecę Mikolajską, gdzie otwarto obie przesyłki, nieczytając prawdopodobnie adresu, a przekonawszy się z zawartości komu należą, zwrócono listonoszowi z wskazówką adresu.

Plagą prawdziwą dla profesora uniwersytetu dr. Radziszewskiego, jest ustawiczne wrzucanie do jego skrzynki na drzwiach umieszczonej, listów adresowanych z zagranicy „An Chemisches Industrieverein in Lemberg“. Listy te bowiem zanoszą listonosz do instytutu chemicznego, uważając „Instytut“ za identyczny z „Industrie-Vereinem“.

Przeświecny magistracie! Imieniem rodziców, posyłających swą działwę do szkoły Zimorowicza na górnym Łyczakowie i znajdującej się przy niej freibówki, zapytujemy, dlaczego na pole, znajdujące się teraz za parkanem otaczającym tę szkołę — zwozi się całe fary — śmiecie — a co gorsza odpadki i jelit, wyrzucanych tam przez rzeźników, gęsto zamieszkujących górną część tego przedmieścia. Wskutek rozkładu owych zwłaszcza organicznych odpadków pod wpływem promieni słonecznych powstał w obrębie owej szkoły taki fetor, iż chłopcy i dziewczątka freibówki ani pomyśleć nie mogą o korzystaniu z wolnego powietrza. Dyrektor szkoły i kierowniczka freibówki już dwukrotnie odnosili się do Rady szkolnej okręgowej i do tamtejszego komisaryatu o usunięcie tak rażącego nieporządku, niestety, na próżno. Kosztem kilkuset złr. wybudowaną jest przy tej szkole duża weranda dla freibówki, aby działwa w czasie pogodnych dni przebywać mogła na wolnym powietrzu; czyż to jednak wobec powyższych stosunków jest możliwym? Prosimy tedy magistrat, aby jak najrychlej wobec zbliżających się skwarnych dni zarządził co należy, litując się nad działwą, zmuszoną jeszcze przebywać w obrębie dusznych ścian szkolnego budynku.

Falszywe dziesiątki. W Stanisławowie w ostatnich dniach przytrzymano w obiegu aż 5 falszywych banknotów po 10 zł. W ostatnim tygodniu przychwycono falszywe papierki w głównym urzędzie pocztowym, w dyrekcji kolejowej, w urzędzie podatkowym i we filii banku austro-węgierskiego. Falszywe „dziesiątki“ są bardzo podobne do prawdziwych, tylko druk i litery na nich wyciśnięte mniej wyraźne.

Kroniczka warszawska. 1. Kraj donosi, że podług ostatecznego projektu ustawy politechniki warszawskiej, w braku kandydatów z właściwymi stopniami naukowymi, minister skarbu będzie miał prawo, przy otwarciu instytutu, mianować na katedry osoby, znane ze swych kwalifikacji w danej specjalności, chociażby nie posiadały wymaganych przez prawo ogólnych stopni naukowych.

Przed kilku dniami w zabudowaniach tutejszego instytutu głuchoniemych znaleziono godny uwagi zabytek. Oto w jednej z oficyn parterowych, gdzie mieściły się komórki i mieszkania służby, stała od niepamiętnych czasów drewniana przybudówka, tworząca rodzaj przedpokoju do mieszkania ekonoma. W tych dniach rozebrano ową przybudówkę, i w rogu oficyny na stronie zewnętrznej, zasłonięjonej dotąd deskami, ujrzano prostokątną niszę cztery cale głęboką, a w niej wypukłorzeźbę, wyobrażającą popiersie osoby bez zarostu, w peruce. Nos, czoło, część głowy i piersi są znacznie uszkodzone. Pomnik ten, czy też tablica pamiątkowa, jest wykuta z drobno-ziarnistego ciemnego piaskowca. Pod popiersiem widać monogram: AR (oczywiście: Augustus Rex) i datę 1776 r. Skąd się tam wziął ów ciekawy zabytek, nikt na razie nie umie objaśnić.

Bójka na walnem zgromadzeniu. Na walnem zebraniu Towarz. żyźwiarskiego w Wiedniu, które odbywało się d. 8 b. m. przyszło do scen niebawomych. Opozycja zmusiwszy zarząd do ustąpienia, wzięła się z większością literalnie za bary. Kulakowano się wzajem, a krzesła latały w powietrzu — prawie, jak niedawno, w parlamencie.

Nie do uwierzenia, ile piwa zmieść potrafi niemiecki żołądek. W Monachium odbywało się dnia 7 b. m. poświęcenie własnego domu związku burszowskiego „Reno-Palatin“. Z okazji otwarcia urządzono w dzień ten „próbę czarnego piwa“ (boku), do której użyto 112 hektolitrow Gambrynusowego napoju. Ponieważ w generalnej bibie tej wzięło udział około 600 osób, wypadło więc na głowę około 12 litrów piwa. Jeśli zaś taka moc piwa okazała się potrzebną dla samej próby — ileż go wychodzić musi, gdy Niemiec naprawdę pije!

Z „Sokoła“ Dalszy ciąg walnego zgromadzenia z powodu ściślejszego wyboru trzech członków wydziału odbędzie się dnia 16 maja b. r. o godzinie 8 wieczorem przy jakimkolwiek komplecie członków.

Doroczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej odbędzie się w sobotę 14 b. m. o godzinie 8½ wieczorem w lokalu stowarzyszenia, na które dyrekcja wszystkich członków do najliczniejszego udziału zaprasza.

Walne zgromadzenie członków Koła mieszanego Towarz. Szkoły ludowej odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm., o godzinie 4 popołudniu w wielkiej sali ratuszowej. Osoby wprowadzone przez członków, mogą się równocześnie zapisywać do Koła. Wstęp na salę za okazaniem zaproszenia.

Członków Tow. wzajemnych ubezpieczeń z obwodu stryjskiego zaprasza p. Stanisław Komornicki na dzień 16 maja b. r. o godzinie 3 popołudniu do sali Rady pow. w Stryju, w celu zakomunikowania projektowanych zmian w statucie Towarzystwa.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 9 maja b. r. Wacek Jakim, dozorca więzienny, lat 37, gruźlica płuc. — Waddel Abraham, syn zarobnika, lat 2, zapalenie opon mózgowych. — Listowski Napoleon, prywatysta, lat 88, uwiad starczy. — Lewicki Kazimierz, syn właściciela realn., 3 miesiące, drgawki. — Podolak Helena, córka kucharki, 8 dni, drgawki. — Rettel Edel, córka zarobnika, 14 miesięcy, zapalenie płuc. — Filipczak Antoni, syn zarobnika, 11 miesięcy, niezbyt jelit. — Hrenczyszyn Józef, syn kolportera, lat 3, szkarlatyna. — Önderka Barbara, żona krawca, lat 28, wada serca. — Hahn Sara, córka zarobnika, 1 rok, zapalenie płuc. — Kurzer Chane, zarobnica, lat 40, marżkość wątroby. — Menkes Syme, zarobnica, lat 46, udar mózgu. — Jakimiak Michał, syn rolnika, lat 18, gruźlica płuc. — Ziobrowicz Teresa, żebraczka, lat 60, zapalenie nerek. — Kuzik Jerzy, zarobnik, lat 43, gruźlica. — Bożyk Barbara, żona zarobnika, lat 34, wada serca. — Leszczak Józef, syn zarobnicy, 2 miesiące, zapalenie płuc. — Pawłowska Maryanna, żebraczka, lat 21, gruźlica. Razem 18 osób.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: W czwartek „Dwaj urwisze“ (*Les deux Gosses*) sztuka w 5 aktach a 8 odsłonach Piotra Decourcelle'a, przekład Zygmunta Sarneckiego, muzyka J. N. Hocka.

W piątek wielki koncert tow. spiew. „Lutnia“ ze współudziałem muzyki wojskowej 30 pp., oraz artystów dramatu. Daną będzie: „Córka Jefty“ komedia w 1 akcie Cavalotti'ego.

Jubileusz „Marcowego kawalera“. W dniu 15 maja b. r. przypada 25 lat od chwili, gdy po raz pierwszy na scenie warszawskiej ujrzał światło dzienne „Marcowy kawaler“ Józefa Blizińskiego. Dyrekcja teatru lwowskiego urządza tegoż dnia jubileuszowe przedstawienie na dochód wdowy po śp. Blizińskim.

Próba organów. W niedzielę wobec licznej gromady znawców i miłośników muzyki, przedstawił znany i wysoce wykształcony organmistrz tutejszy p. Jan Śliwiński nowe swe dzieło: organy przeznaczone do farnego kościoła w Berdyczowie. Jestto instrument posiadający dwie klawiatury t. j. manuat i pozytyw, oraz trzecią klawiaturę pedalową, przymem zaś rejestrow kompletnych czternaście. Budowa jego odpowiada w zupełności wymaganiom najnowszej techniki organmistrzowskiej, dzięki czemu gra jest lekką, nie nasuwając trudności.

Wrażenie, jakie słuchacze odnieśli z próby niedzielnej, było ze wszech miar jak najkorzystniejsze. Instrument ma wielką doniosłość dźwięków przy niezwykłej szlachetności. Rejestra poszczególne odznaczają się niepospolitą, wybornie nadaną charakterystyką, co wrogóle wkracza już w dziedzinę twórczości organmistrzowskiej, a u p. Śliwińskiego, pracownika obdarzonego pomysłowością artystyczną wznosi się wysoko ponad zwyczajny poziom pracy rzemieślniczej. P. Śliwiński już wielokrotnie złożył dowody, iż pojmuje swe zadanie nie jako przedsiębiorstwo, ale jako sztukę, której oddaje się z zamilowaniem, poświęcając jej całe zasoby swego szerokiego wykształcenia zawodowego, muzykalności, smaku i rutyny, zdobytej rozległą i długoletnią praktyką. Jestto też bezsprzecznie w tym dziale artystycznego przemysłu, osobistość najpoważniejsza w całym kraju.

Nowy instrument zachwyci niezawodnie słuchaczy, dla których jest przeznaczony, swoją zaś drogą, zarówno księdzu proboszczowi jak i księdzu dziekanowi okręgu berdyczowskiego, należy się uznanie, iż z zamówieniem organów nie zwracają się do Niemiec, tylko do fabryki polskiej.

Intrygantka.

Powieść

przez

Wincentego hr. Łosia.

Usiadł przy biurku, wydobyl rewolwer, obejrzał go i z dokładnością, obca mu w drobnostkach próbował sprężyny, ażali jest czułą i nie będzie wymagać wielkiego natężenia woli przy spuszczeniu cyngla.

Gdy wszystko było gotowe, gdy przyłożył lufę do skroni, zajączkał dzwonek w przedpokoju.

Rozniatynski opuścił broń. Ciekawość, ta prosta ciekawość, u niego nawet bardzo mało rozwinięta skłoniła go do odłożenia decydującego momentu. Usłyszał kroki, jakby z przedpokoju ku jego gabinetowi skierowane i rewolwer wsunął do szuflady.

Fel stanęła we drzwiach, trzymając jakieś papiery w dłoni i mówiąc: Depesza!

— Pewniestryj Albert umarł — bąknął rozpaczliwie Wojtek. I to jeszcze miało mu być wolą przeznaczenia nie oszczędzone. Bo też się guzdrał z tem zakończeniem. Rozerwał papier i czytał: „Przyjeżdżaj natychmiast. Wiktorya.“

XVI.

Daniłowicz przychodził powoli do siebie. Ze zwykłą sobie wyrozumiałością i dobrocią zrozumiał, iż nie wypadło mu żywić urazy, ani do nieszcześliwej kobiety, którą występki hrabiego Alberta rzucił mu lat temu tyle w objęcia, ani do Edwardzkiego, który spełnił zlecenie swego chlebobawcy. Ale głęboko utkwiała w nim gorycz na dnie serca i rozczaro-

wanie, w którego możliwość już u schyłku prawie będąc życia, nie wierzył.

To nie przeszkadzało jednak, iż w miarę, jak powracał do zdrowia, czuł niejako jeszcze większe przywiązanie do żony, tem tylko dające się wytłumaczyć, że szlachetne dusze jeszcze więcej kochają tych, o których wiedzą, że dużo cierpieli. Otoż w oczach Daniłowicza jeszcze bardziej godną była uczucia jego, pani Irena, której cierpieniu może zawdzięczał jej dobroć i lojalność, z jaką mu przez życie towarzyszyła. Czasem jeszcze krew mu do głowy uderzyła na myśl, że tyle lat był w pole wyprowadzany, w błędzie utrzymywany, ale myśl tę, jako obrażającą jedynie jego miłość własną, tę najgorszą i nierozłączoną przyjaźniółkę człowieka, odrzucił. Nie powinien się dać opanować miłości własnej, którą zawsze przez życie widział, popychającą najczęściej dobrych ludzi do nieetycznych i nieszlachetnych postępów. Daniłowicz był nawskróś naturą refleksyjną i usiłującą być obiektywną.

Otoż ta natura jego pomogła mu w przezwyciężeniu się i przebaczeniu wszystkiego hurtownie co kiedykolwiek zaszło i stało się.

Na zapytanie żony, czy będzie jej w stanie przebaczyć i zapomnieć, odparł:

— Przebaczyć? już przebaczyłem, bo i wiele do przebaczenia nie miałem. Żeś mi ukrywała twoją przeszłość? Wszakże ta przeszłość nigdy do mnie nie należała. Do siebie tylko mógłbym mieć urazę, że nie zasiągnąłem informacji. Zapomnieć? To nie! Zapomnieć, żeś musiała w życiu wiele cierpieć, że pożył z mną, w którym ciągu jeszcze musiałaś być na straży swej tajemnicy, było także cierpieniem, tego nie zapomnę. I jeśli mi Bóg żyć dłużej jeszcze pozwoli, to wszelkich starań dołożę, by ci

szlachetnością swoją wynagrodzić nikczemność tych, którzy cię tak skrzywdzili.

Ale teraz nie o sobie mówmy. Mamy o wiele ważniejsze wspólne zadanie Gutka!

I nie mówiąc więcej o przeszłości pani Irmy, mówili i radzili wciąż o Gutku.

— Nigdybym nie miał ja odwagi — mówił codzień stanowczo Daniłowicz — być mu zwiastunem tej tajemnicy. Biorąc pod uwagę jego charakter, jego pojęcia, które w nim z taką usilnością zaszczipiałem, a które dziś stanąć mogą na przeszkodzie w dopięciu celu, nie odważyłbym się nigdy! Bo uważasz kobietę — mówił zniżając głos, tonem przekonania — przypuśćmy, że zrozumie przeszłość, że uzna ojca, jakimże cudem zdołałby on przeżyć myśl, że ty byłaś kiedyś nie odrębną, świętą istotą, za jaką cię ma, za jaką cię uważać go uczyłem, sam tego przekonania...

Tu zalał się łzami i czempredzej użył całej siły woli, by lzy zatamować, widząc kobietę płaczącą z rozrzewaniem nie nad swoją przeszłością, tylko nad przywiązaniem tego człowieka, które ją podniosło, uszlachetniło i dziś było całą jej chlubą i duszą. Jednakże Daniłowicz cierpiał głęboko na ukrytą i subtelną ranę, z której przed nikim się nie zwierzył. Dopóki Gutek był synem zmarłego, ale z jego sfery pochodzącego człowieka, nie przeszkadzało mu nie identyfikować siebie z tym s. p. Jelskim i wyobrażać sobie, iż Gutek, będąc moralnie jego dziełem, był właściwie więcej jego niż swego ojca synem.

(C. d. n.).

Tygodnik rolniczy i gospodarstwa krajowego.

Działalność wiejskich stow. kredytowych.

Zdumiewający rozwój wiejskich stowarzyszeń rolniczych w Niemczech ma swój początek, jak wiadomo, w kasach wiejskich pożyczkowo-oszczędnościowych, których podstawy położył Fryderyk Raiffeisen. W połowie z. r. było w Niemczech 7612 kas wiejskich, obrót zaś pieniężny kas centralnych (27) wynosił w r. 1896 około 465 mil. mk. Na podstawie tych kas dopiero rozwinęły się spółki mleczarskie (1574), nabywczo-odbywcze (999), oraz inne (484) jakoto gorzelnicze, piekarskie, ogrodniczo-sadownicze, hodowlane i t. d. Dlatego warto zwrócić uwagę na podstawy i postępy kas wiejskich przedstawione w referacie sekretarza „Ogólnego związku stowarzyszeń rolniczych Rzeszy niemieckiej“ w Offenbachu n/M. dra K. Thiessa na zjeździe „Towarzystwa dla polityki socyalnej“ w Kolonii dnia 24 września 1897 r.

Stowarzyszenia kredytowe posiadają niemal wszystkie zasadniczą jednokową organizację, ograniczając swą czynność do jednej gminy lub parafii. Ponieważ członkowie są prawie bez wyjątku posiadaczami gruntów i tymi za zobowiązania kasy ręczą, przeto dają one bardzo wysoką pewność i łatwo znajdują kapitały potrzebne. Ogólna jest bowiem poręka nieograniczona; gdzie zaś, jak w Saksonii i na Pomorzu, przyjęto porękę ograniczoną, tam ustosunkowano ją tak do obszaru posiadanego lub do płacowego podatku gruntowego, iż jest wyrażona w ściślej cyfrze, lecz bez mała również doniosła jak nieograniczona. Korzyścią tego sposobu jednak jest, iż więksi właściciele chętniej jako członkowie wspierają dla podniesienia znaczenia kasy do niej przystąpić mogą z częścią swojej posiadłości, a więc i z mniejszym ryzykiem. Wobec solidarnej nieograniczonej poręki i to nieruchomościami gruntowymi udziały nie mają już takiego znaczenia, jak w wiejskich kredytowych towarzystwach (zaliczkowych). Tak w Badeńskim i Hessyi zbierają najstarsze kasy po 300—500 mk. udziału a w innych okolicach schodzą aż do nominalnej kwoty 3 mk.

Zasadą powszechną jest, iż udziały nie powinny przynosić zysku; przy małych udziałach nie płaci się nawet odsetek — przy większych nie mogą one przekraczać procentu, pobieranego od pożyczek. W ten sposób taniej kredyt i korzyść z tego otrzymują członkowie w miarę posługiwania się nim, podobnie jakby dywidendę w spółkach spożywczych według ilości pobranych towarów — a nie według złożonego kapitału.

Odpowiada to w wysokim stopniu właściwemu duchowi spółki — aby nie za zyskiem uganiać, lecz według potrzeby wzajemnie sobie dopomagać. Z tego też powodu i zarząd, z wyjątkiem skarbnika, jest bezpłatny; tylko starsze kasy z większym obrotem np. w okolicach uprawiających wino, płacą i dyrektora.

Pożyczki udziela się z początku na skrypt dłużny z kontrolą użycia jej; później gdy się zrozumienie spraw kredytowych dobrze rozwinię — następuje kredyt w rachunku bieżącym, coraz bardziej się rozwijający. Szczególną uwagę zwraca się na ściąganie oszczędności, zwłaszcza za pomocą kart opiewających na 10, 20, 50 fen. albo i 2 mk., które bywają w szkołach, w niedzielę po domach rozprzedawane a w pierwszą niedzielę każdego ćwierćrocza do ksiąg zaciągane. Godziny urzędowe ustanowione bywają dogodnie dla wyrobników i najemników. Zwykle rozpoczyna się za pośrednictwem kasy i wspólne zakupy potrzeb rolniczych i domowych; przeciętny obrót tego rodzaju wynosił na kasę do 2.000 mk. Gdy zaś się więcej rozwinie, to zakłada się osobną spółkę nabywczą.

Wpływ na zwyczaje i obyczaje ludności wiejskiej, wywierają oczywiście kasy, znajdujące się we wsi i przez wieśniaków prowadzone, większy niż najlepsze miejskie instytucje. Kasa staje się punktem środkowym rozwoju gospodarczego; ściągając oszczędności, bez straty czasu na odnoszenie ich, staje się bankierem, dopomagającym do budowy domu dla wyrobnika, do osiedlenia się na własnym gruncie dla młodego gospodarza.

Wspiera ona potem inne spółki, a ze swoich nadwyżek naprawia drogi, pomnaża urządzenia szkolne, zakupuje maszyny do wspólnego użytku, sprowadza Siostry miłosierdzia itd. Niedziela, w której zaciągają się karty oszczędnościowe do ksiąg, staje się wielkim świętem w gminie. Każdy stara się wystąpić przed zgromadzonymi sąsiadami i sąsiadkami z jak najgrubszą paczką tychże kart; kogo wtedy brakuje, ten bardzo nisko w opinii powszechnej spada, co zwłaszcza młodzi prędko odczuwają. Godności wielkie są dostępne dla tych tylko, którym ich działalność dotychczasowa przy swojej kasie dobre wystawia świadectwo.

Aby ujemne strony małego obrotu zrównoważyć, zakładano już z dawna kasy centralne i związki prowincjonalne, które stojąc na straży wspólnych interesów, zajmują się zakładaniem i wprowadzaniem

w życie nowych kas oraz nadzorem i rewizją w ruchu będących. Centralne kasy wstąpiły w związki z rozmaitymi instytucjami kredytowymi — w ostatnich czasach znalazły one znakomitą podporę w pruskiej centralnej kasie dla spółek (w Berlinie) która znacznymi swoimi środkami przyspieszyła powstanie licznych nowych kas.

Ta kasa właśnie służy za pośrednika wyrównującego potrzeby pieniężne rozmaitych stanów społecznych, zwłaszcza odbierając od kas oszczędności zbyt liczne zapasy i rozpożyczając je pomiędzy kasy wiejskie — czemu dotychczas brak kontroli nad temi ostatnimi stał na zawadzie.

Nadspodziewanie szybkie a przez to sceptycznie przyjmowane powstawanie nowych kas w ostatnich latach tłómaczy się tem, że wypróbowawszy organizację, przygotowawszy setki wytrawnych urzędników związkowych, udzielających pomocy i rady w początkach — pospiesza się obecnie uprzystępnic te dobrodziejstwa dla powszechności rolniczej i wiejskiej w ogóle.

Ze przeważnie niema tu mowy o sztucznem niejako wnoszeniu tych kas z zewnątrz, dowodzi to, iż ludność wiejska długo rozważa warunki miejscowe, ustawę itd., informując się u instruktora związkowego lub generalnego i to nie raz. Dr. Thiess przytacza wypadek, iż po wielkiej powodzi rząd związku chciał odłożyć na później zgromadzenie już naznaczone celem organizacji kasy. Mieszkańcy właśnie dotkniętej wsi zażądali telegraficznie odbycia zgromadzenia i urzędnik związkowy musiał się piechotą do wsi dostać, bo drogi były zepsute. I zgromadzenie odbyło się wśród zniszczonych domów i pól — otwarcie zaś kasy odłożono na czas po uporządkowaniu szkód; nie chodziło bowiem o zaspokojenie kredytu — lecz o zasadnicze poinformowanie się, i tego wieśniacy ci odkładali mimo klęski żywiołowej nie chcieli. Przykłady podobnego zapału nie są rzadkie, dlatego też rozwój tak szybko postępuje.

Ilość kas rozwiązywanych znika wobec nowo powstających — a znika również wobec analogicznej ilości innych nieudanych przedsięwzięć życia gospodarczo-społecznego. Przyczyną bywa zwykle niestosowny wybór osób kierujących; lecz z dumą spoglądają zwolennicy tego ruchu na cały zastęp ludzi wykształconych i inteligentnych na wsi, którzy bez wyjątku prawie w ich szeregach stają: duchowieństwo, nauczyciele, urzędnicy administracyjni, właściciele dóbr itd., kierują zwykle pierwszymi krokami, z czasem chłopci sami obejmują kierunek, i nabywają nawet lepszego niż tamże zrozumienia interesów właścicieli — bo własnych.

Z referatu dra Thiessa widoczna, jak i wogóle wiadoma jest rzecz, że kasy wiejskie w Niemczech spotkały się niejednokrotnie — a i spotykają się jeszcze dzisiaj z niechęcią, uprzedzeniem i powątpiewaniem. Brak dojrzałości i zrozumienia rzeczy u chłopów — to przeważnie powszechny płaszczyk, pod który ucieka się lenistwo lub egoizm powołanych do pracy czynników, zapominających, iż właśnie ten argument do pracy gorliwej ich pobudzić powinien. Do pracy — bo doświadczenie wszech krajów pokazuje wyraźnie, iż wszędzie inteligencja musiała wesprzeć pierwsze kroki na bądź co bądź nieznaną drogę, tak jak swojego czasu rządy musiały inteligencji przemysłowej dopomagać w rozwoju przemysłu itd. Tak było i jest w Niemczech, Włoszech, Belgii, Francji, Austrii, a my mamy czekać, aż chłop dojrzeje do tego — kiedy właśnie, jak widzimy, te kasy — same są środkiem prowadzącym do dojrzałości, do podniesienia gospodarczego i społecznego ludu wiejskiego. Ogłoszone w *Przewodniku kółek rolniczych* b. r. sprawozdania spółkowych kas oszczędności i pożyczek w Dobrej, Wesołej i w Gaciu, przekonać mogą, że nie święci garnki lepią, że i u nas można, jeżeli się chce kasy takie wprowadzić. Że u nas taniego kredytu potrzeba, tego dowodzi wobec pobieranych od 6—12% (ob. *Słowo Polskie* Nr. 59 b. r.) chyba zbyt liczna.

Tad. Kudelka.

Maj w ogrodzie.

Maj jest terminem ukończenia ostatnich robót wiosennych. Do 8 maja sadi się wszelkie fasole, kukurydze, ogórki gruntowe. Do 15 maja mają być wysadzone wszelkie flance kalafiorów, kapust, pomidorów, pielęgnowane w chłodnych inspektach, niemniej flance kwiatów letnich na kwietniki i dwany. Po 15 maja wystawia się kwiaty wazonowe pielęgnowane w oranżeryi lub w pokoju.

Do tej czynności obrać dzień pochmurny nie zbyt gorący a nadewszystko bez wiatru.

Rośliny, żeby najumiętniej pielęgnowane, zawsze nieco są wydylakowane, nagłe promienie słońca lub wiatr spaliłyby młode listki i bujne pędy.

Jeżeli kwiaty nie są przeznaczone do ubrania jakiej wystawy przed domem lub balkonu, należy wybrać miejsce dla ustawienia onych, osłonięte od wiatrów, wystawione na zachodnio lub wschodnio-południowe słońce i nieco od gwałtownych promieni onego zakryte.

Kwiatom czy to w oranżeryi, czy w pokoju pielęgnowanym trzeba bardzo wiele dawać świeżego powietrza na parę tygodni przed ich wyniesieniem, celem oswojenia z powietrzem i wzmocnienia, także

trzeba je zaopatrzyć w dobre paliki, poprawić i dać, gdzie potrzeba, ziemi w wazonach, gałązki starannie powiązać.

W miejscu, gdzie mają być ustawione, dać mocną poręcz, do której najwyższe w pierwszym rzędzie stojące mają być przywiązane. — Chwianie się roślin i przewracanie bardzo im szkodzi. — Wazony kolejno rządami aż do najmniejszych, należy zakopywać w piasku, dobierając wielkość i barwy stosownie do obranego rysunku całej grupy.

W szparagarni, jeżeli ma już rok od swego założenia, i jest wedle podanego przez nas systemu prowadzona, można przez dni piętnaście zbierać szparagi, bez najmniejszej obawy zaszkodzenia plantacyi na przyszłość.

Tak jednak w jednoletniej, jak też i w dawniejszych szparagarniach najpilniej zważać na sposób wycinania, nie powierzać tego kucharzom, kuchtom lub lokajom, bo ci, jako nieumiejętni dyletanci wpadają i rabują grzędy.

Najlepiej, gdzie niema ogrodnika, wybrać cierpliwą i uważną osobę, tę pouczyć jak się ma obejść, by nie niszczyć plantacyi i nie uszkadzać wyciętych okazów.

Z pierwszorocznych brać tylko najgrubsze, w ogóle, skoro szparag z ziemi się pokaże i jest do cięcia odpowiedni, należy ziemię odgarnąć prawie aż do korzenia, by młodszych szparagów zwykle obok się znajdujących nie połamać, i ostrym nożem uciąć nieco wyżej cała nad pniem rośliny, po czem starannie ziemię zrównać.

Starsze szparagarnie można używać aż do 15 czerwca, kilkoletnie do końca maja. W maju wysadzić flance melanii na kopce, najlepiej jeżeli są w wazonikach chowane, wsadzić je wraz z wazonikiem w miejscu przeznaczenia, wazonik nieco młotkiem nadtluc, by ułatwić roślinie rozrastanie się korzeni. — Rośliny, jeżeli noce chłodne, dopóki się nie przyzwyczają, wazonami na noc nakrywać, także cieniować w południe i od wiatru zasłaniać.

Dynie posadzić na stosach z kompostem — dobrze na nich rosną — i okrywając ziemię wielkimi swemi liśćmi, pomagają do jej wytawienia. Jeżeli pielęgnują się w ogrodzie wysadki jarzyn, w tej porze zaczynają one już wyrastać, trzeba słabsze pędy wycinać. Nasienną rzepę sadi się gęsto, gałązek nie wycina, lecz daje się naokoło grzędy baryerkę z tyczek, by się na boki nie przewracała. — Rośliny jedne na drugich się opierają — a jak są urodziwe, wyglądają jak bogato obrodzony rzepak — trzeba też baczyć, by się nasienie nie wysypało — co łatwo z rzepą się trafia — dlatego trzeba skoro ziarenka są nieco brunatne zżąć i ustawić do słońca, wtedy dojdą a nie wysuszeją się.

E. M.

Rozmaitości.

Uwolnienie benzyny do motorów rolniczych od podatku. Dotychczas benzyna wolna była od podatku tylko w takim razie, jeżeli służyła do popędu motorów w celach przemysłowych. Obecnie krajowa dyrekcyja skarbu zawiadamia, że w myśl reskryptu ministerstwa skarbu z d. 29 stycznia 1898 l. 236, będzie można nadal uzyskiwać uwolnienie od podatku dla benzyny używanej do motorów w celach rolniczych jak wogóle nie przemysłowych, pod warunkiem jednak, że motory te nie będą użyte ani wyłącznie ani częściowo do wytworzenia światła. Prośby o przyznanie prawa poboru wolnej od podatku benzyny do celów nieprzemysłowych należy wnieść wprost do odnośnej dyrekcyi okręgowy skarbowych w myśl ustępu 3 (lit. a do g) rozporządzenia ministerstwa skarbu z 3 lipca 1896 (Dz. u. p. nr. 107).

Ustę 3 powyższej powołanej rozporządzenia orzeka, że w podaniach tych należy zamieścić następujące dane:

- a) nazwisko, zatrudnienie miejsce zamieszkania podającego, oraz miejsce, w którym znajduje się motor;
 - b) cel, do którego benzyna wolna od podatku ma być użyta;
 - c) podać w przybliżeniu ilość potrzebną w ciągu roku, oraz wysokość każdorazowych przesyłek;
 - d) miejsce rafinerii, z której ma się benzynę pobierać (rafinerię tę można zmienić każdej chwili po poprzednim zawiadomieniu władzy skarbowej);
 - e) sposób zabezpieczenia benzyny nabytej.
- Gdy chodzi o benzynę do pędzenia motorów, to w szczególności podać należy:
- f) sytem motoru, maksymalną jego dzielność (siłę) i maksymalne zużycie benzyny na godzinę.
 - g) Podać w przybliżeniu ilość godzin dziennie, w ciągu których motor spoczywa.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.